

# Stefan Rosiak

---

"Rocznik Łódzki", 1958, 4

---

Rocznik Lubelski 3, 310-314

---

1960

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

o rządu ludu. Rząd gen. Składkowskiego począł stosować masowe represje w stosunku do ruchu antysanacyjnego. Od połowy września 1936 r. brutalnie pacyfikowano wsie lubelskie, zwłaszcza w pow. hrubieszowskim i zamojskim (s. 37), co w dużej mierze osłabiło radykalny ruch chłopski na terenie Lubelszczyzny (s. 43). Jednocześnie aresztowano szereg działaczy komunistycznych. Pracę zamyka zdanie, że wysunięte przez KPP hasło frontu ludowego, chociaż nie zostało urzeczywistnione, jednak przygotowało grunt do przyszłej wspólnej walki w ponurych latach okupacji niemieckiej.

W zamierzeniach autora publikacja ma oczywiście raczej charakter opisowy i popularnonaukowy. Należy ją traktować jako pierwszą próbę opracowania fragmentu historii ruchów społecznych Lubelszczyzny w latach międzywojennych. Z tego punktu widzenia jest ona jak najbardziej godna uwagi. Można mieć nadzieję, że za tym opracowaniem popularnonaukowym nastąpią studia głębsze i bardziej szczegółowe.

Tak jak każda praca pionierska, książeczka J. Naumiuka posiada pewne niedociągnięcia. Dziwnym musi wydać się fakt nie wykorzystania przez autora źródeł drukowanych: stenogramów sejmowych, lokalnej prasy codziennej („Głosu Lubelskiego”) i niepełnego wykorzystania wydawnictwa powielanego pt.: W dwudziestą rocznicę antyfaszystowskich walk chłopskich i pacyfikacji na Lubelszczyźnie (Materiały i dokumenty), Wydział Historii Partii KC PZPR, wrzesień 1956 r. Czytelnika uderzają dysproporcje w pracy — o ile lata 1934—1936 omówił autor dość szczegółowo, o tyle wydarzenia lat 1937—1938 skwitował na czterech stronicach. Być może przydałaby się niekiedy głębsza analiza faktów, gdyż wiele wydarzeń omówiono zbyt pobieżnie. Brak także w naświetleniu stosunku różnych grup społecznych wobec KPP podkreślenia stanowiska kleru.

Wypada stwierdzić, że korekta pracy jest niestety bardzo niestaranna. Tak np. pisze się o Grabskim i Świętochowskim nie podając ich imion. Czytelnik może nie wiedzieć czy mowa tu o Stanisławie, czy o Władysławie Grabskim (s. 13). Na s. 17 wspomniano o strajku bezrolnych w Lublinie, oczywiście chodzi tu o bezrobotnych. Często nieprecyzyjnie podano nazwy organizacji i stronnictw (nie TUR a OM TUR, nie Zjednoczona Lewica Chłopska-Samopomoc a Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej-Samopomoc). Takich przeoczeń można znaleźć o wiele więcej.

Jest to wina nie tyle autora, ile wydawcy. Lubelska Spółdzielnia Wydawnicza, gdy chce, umie wydawać książki niezwykle starannie. Broszurowy format nie musi sugerować niestarannego opracowania tekstu. Czasami 40 stron warto wydać lepiej i ładniej niż 450.

Traktujmy tę nową serię wydawniczą nie tylko jako akcję propagandową, ale jako pierwsze próby opracowania trudnych i zawiłych problemów życia społecznego Lubelszczyzny.

*Marek Zdrojewski*

#### **ROCZNIK ŁÓDZKI: I. Ogólnego zbioru tom IV. Łódź 1958.**

Stron 412. Cena 60 zł. Organ: Łódzkiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego.

W okresie międzywojennym na terenie Łodzi były robione próby zorganizowania wydawnictwa naukowego o kierunku historycznym. Wynikiem tych prób było wydanie w okresie 1928—1935 okazałych tak treściowo jak i zewnętrznie trzech tomów: „Rocznika Łódzkiego” wydawnictwa Archiwum Akt Dawnych ~~m.~~ Łodzi. W tym samym czasie Łódzki Oddział Polskiego Towarzystwa Historycz-

nego zdobywa się na własny organ: „Rocznik Łódzkiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego”, którego kolejne tomy ukazały się w latach 1928, 1930 i 1939

Wojna przerwała tę działalność i Łódź, która po drugiej wojnie światowej została podniesiona do godności ośrodka uniwersyteckiego, skupiającego dość liczny zastęp historyków starszej i młodszej generacji, nie posiadała własnego organu. Historycy Łódzcy dla swych prac musieli szukać miejsca na łamach czasopism naukowych w innych ośrodkach i często prace związane z regionem łódzkim, nie mogły uzyskać odpowiedniego oświetlenia. Dopiero na podstawie uchwały Walnego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Historycznego w październiku 1956 r., uznano potrzebę posiadania przez Łódź własnego organu. I oto w ostatnich dniach grudnia 1958 r. na półkach księgarskich ukazał się tom pierwszy wznowionego, a czwarty jako kontynuacja wymienionego w nagłówku „Rocznika Łódzkiego”. Tom rozpoczyna krótki wstęp od redakcji, w skład której wchodzi: redaktor-prof. Stanisław Zajączkowski, sekretarz — dyr. Roman Kaczmarek i członkowie — profesorowie: Bohdan Baranowski, Józef Dutkiewicz, Gryzelda Missalowa, przypomina dzieje powstania poprzednio wydanych „Roczników”. W wstępie redaktorzy omawiają plany wydawnicze. „Rocznik Łódzki” — według wstępu — przejmując i kontynuując program swych poprzedników, a za główne zadanie przyjmuje ogłaszanie prac odnoszących się do tematyki regionu łódzkiego. Zgodnie z tą tradycją przyjęto i układ materiału, dzielący się na następujące działy: 1) Rozprawy i materiały, gdzie są umieszczane prace tworzące pewną zamkniętą całość; 2) Drobne prace i materiały, tematycznie różniące się od poprzednich swą formą zewnętrzną i gdzie mogą się znaleźć prace nie wyczerpujące tematu; 3) Recenzje i sprawozdania i 4) Kronikę — zawierającą wiadomości z życia naukowego na terenie Łodzi i regionu w dziedzinie historii. Zgodnie z przyjętą zasadą, dział rozpraw i materiałów zajmuje prawie trzy czwarte „Rocznika” i obejmuje 12 artykułów o bardzo szerokim wachlarzu tematycznym choć ograniczonym do regionu łódzkiego. Trzy są poświęcone dziejom przemysłu włókienniczego: Stefana Krakowskiego, Sukiennictwo w Częstochowie na tle rejonu do połowy XVII w.; Ryszarda Rosina, Sukiennictwo w Łęczyckim, Sieradzkim i Wieluńskim od XIII do lat siedemdziesiątych XVI w.; Janiny Pawlickiej, Manufaktura sukiennicza Adolfa Harrara w Sieradzu (1823—1833). Stosunków gospodarczych na wsi dotyczy 3 artykuły: Zajączkowskiego, Opactwo na „łęczyckim grodzie” i jego uposażenie; Wojciecha Szczygielskiego, Zmiany w stanie posiadania i w strukturze własnościowej szlachty powiatu wieluńskiego; Baranowskiego, Wysokość plonów w końcu XVIII i początkach XIX w. w dobrach nieborowskich; Heleny Brodowskiej, Kapitalistyczne przemiany podłódzkiej wsi Chojny; Dwa artykuły zajmują się problemami ogólnogospodarczymi: Zofii Libiszowskiej: Stan gospodarczy ziemi łęczyckiej i sieradzkiej w końcu XVII w. w świetle opisów Holschego i G. Missalowej: Kryzys 1874—1884 roku w Łodzi i okręgu łódzkim. W rozprawie pt. Ród Drewnowiczów. Studium z dziejów mieszczaństwa łódzkiego Roman Kaczmarek podejmuje studia genealogiczne. Poza tym „Rocznik” zawiera artykuły Aliny Barszczewskiej, Z badań nad dziejami Powstania Listopadowego na terenie Łodzi i okręgu łódzkiego, oraz Cygańskiego, Polskie organizacje podziemne w Łodzi w latach 1939—1941 w świetle akt Sondergericht in Litzmanstadt.

W drobnych pracach i materiałach znalazły się trzy pozycje — Władysława Bortnowskiego, Województwo łódzkie w kampanii wrześniowej (przegląd literatury); Andrzeja Tomczaka, Łęczycka taksa wojewódzka z roku 1550; Stanisława-Mariana Zajączkowskiego, W sprawie grodu łęczyckiego (problem umiejscowienia samego grodu).

W dziale recenzji i sprawozdań omówiono dwanaście pozycji bibliograficznych, związanych tematycznie z regionem łódzkim. Kończy tom „Kronika”, gdzie między innymi znalazło się sprawozdanie Pawła Korca z podróży do archiwów ZSRR.

Zarówno redaktorzy jak i autorzy artykułów i recenzji związani są z Uniwersyteciem Łódzkim i Archiwum Państwowym m. Łodzi i Województwa Łódzkiego, które stanowi główną bazę materiałową dla badań nad dziejami Łodzi i regionu łódzkiego. Wśród współpracowników występują badacze znani w szerokich kręgach naukowych, lecz są i tacy, którzy na łamach „Rocznika” rozpoczynają druk swych prac. Przeglądając prace, odnosi się wrażenie, że niektóre z nich nie wyczerpują tematu, znać na nich pośpiech wykańczania. Barszczewska w swym artykule: Z badań nad dziejami powstania listopadowego na terenie Łodzi i okręgu łódzkiego, daje właściwie tylko podsumowanie dotychczasowych wyników, nie wyczerpując źródeł dostępnych i znajdujących się na terenie Łodzi. Mówiąc o wyroku władz powstańców na dywersantów niemieckich w Zduńskiej Woli, nie sięgnęła do źródeł takich jak metryki zgonów, pomija także zupełnie rolę Niemców w Ozorkowie, mimo, że materiały w tej sprawie zostały opublikowane. Pewne potknięcia znajdujemy również w artykule Krakowskiego, Sukiennictwo w Łęczyckiem, Siemradzkim i Wieluńskim, gdzie autor wygłasza między innymi pogląd, „że folusze zajmowały się nie tylko folowaniem sukna, ale także płótna, obtłukiwaniem jagry z prosa i jęczmienia oraz biciem kory dla szewców”. W zdaniach tych znalazło się cały szereg niejasności, wprowadzających zamęt w pojęciach procesu technologicznego wykańczania sukna. Bardzo często, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach przemysłowych, folusz mieścił się w jednym budynku obok urządzeń do obróbki kaszy. Drugi zasadniczy błąd autora polega na twierdzeniu, że folusze były (rozdrabniały) korę dla celów garbarskich dla szewców, gdyż w owych czasach ustawy cechowe ściśle przestrzegały zakresu produkcji i garbowaniem skór zajmowali się garbarze, a nie szewcy. Wojciech Szczygalski w artykule: Zmiany w stanie posiadania... w swych końcowych wywodach dochodzi do wniosków, że Wieluńskie było domeną drobnych i średnich posiadaczy ziemskich, co przecież było już wiadome. Drobnych potknięć nie ominęła w swym artykule również H. Brodowska (Kapitalistyczne przemiany podłódzkiej wsi Chojny), gdyż operując miarami ziemi na obszarze Królestwa, wprowadziła pojęcie „morgi rosyjskiej”, czy też omawiając serwitut leśny podaje pojęcie „drzewo metrowe” o „rozmiarach 8 cali na trzy łokcie”, gdy chodzi zwyczajnie o drzewo, które na wysokości trzech łokci będzie miało 8 cali średnicy. Charakteryzując „Tydzień Piotrkowski” organ inteligencji o lekkim zabarwieniu postępowym, robi go organem „obszarniczym”. Polemizując z „Gazetą Świąteczną”, która umieściła artykuł o ujemnym wpływie Łodzi na pobliskie miejscowości wiejskie, wypowiada autorka pogląd, że „nietrudno się domyśleć, że zagrożone interesy klasy obszarniczej utratą robotników wiejskich angażujących się do przemysłu, swoiste przywiązanie pewnych ludzi do uroków życia na wsi i jej starych form, dyktowały ostre słowa potępienia wpływów na okoliczną ludność wiejską”. Chodziło tutaj o wypowiedź „Gazety Świątecznej” o ujemnym wpływie wielkiego miasta, jakim była już w tej epoce Łódź, na ludność pobliskich wsi. I trudno uwierzyć, że autorka w tej wypowiedzi widzi tylko „zagrożone interesy klasy obszarniczej”, w dodatku, że obszarników już na Chojnach nie było, a panoszą się spekulanci gruntowi i co do których autorka zgłasza pretensje, że nie podnoszą kultury rolnej i nie tworzą planów urbanistycznych posiadanych terenów

**Rocznik Łódzki II.** Ogólnego zbioru t. V. Łódź 1959, stron 380.

Tom ten obejmuje podobne działy jak poprzednio z dodaniem jedynie polemiki w ramach recenzji sprawozdań. W dziale rozpraw i artykułów Mieczysław Ban-

durka pisze o strajkach szkolnych podczas rewolucji 1905—1907, Władysław Bortnowski w artykule: Z dziejów pracy w regionie łódzkim omawia w dość ciekawy sposób wydawany w Kaliszu w latach 1830—31 „Dziennik Wielkopolski” na tle prasy wydawniczej w Kaliszu w latach 1830—31. Stwierdzając, że artykuł ten mógł znaleźć się na łamach „Rocznika”, trudno byłoby zaliczyć Kalisz do regionu łódzkiego. Kalisz żył odrębnym życiem gospodarczym, społecznym i politycznym od regionu łódzkiego, a Łódź nie potrzebuje takiego włączania gwałtem terenów jej dalekich. Helena Brodowska w artykule: Struktura zawodowa ludności wsi Chojny w latach 1859—1882 — rozwija dalej swe poglądy na dzieje podłódzkiej wsi Chojny. Mirosław Cygański omawia dzieje „Komitetu obywatelskiego miasta Łodzi 6.IX — 9.XI.1939 r.”. Dalsze artykuły to Jana Fijałka: Pierwszy szpital w Łodzi w latach 1845—1884, Romana Gawińskiego, Dobra Łągiewnickie w latach 1800—1864. Jakuba Goldberga, Gospodarstwo mieszczan — rolników w ziemi wieluńskiej w drugiej połowie XVII i XVIII w. Na marginesie ostatniego artykułu można zauważyć, że autor zapowiada przegląd takich gospodarstw w miastach: Wieluniu, Wieruszowie, Praszce, Działoszynie, Bolesławcu, a w rzeczywistości omawia tylko Wieluń. Poza tym artykuł Krakowskiego, Uwagi w sprawie genezy Łodzi miasta (na marginesie artykułu R. Rosina o dokumencie z 1414 roku), polemizuje i uzupełnia artykuł Rosina pt. Nieznany dokument o początkach miasta Łodzi nad rzeką Ostrogą z r. 1414 zamieszczony w Zeszytach Naukowych Uniwersytetu Łódzkiego S. I 1957 z. 5 str. 21—34. Barbara Lisówna: Przemysł sukieniczy w Kaliszu w latach 1815—1830 na tle ogólnym dziejów Kalisza, omawia powstanie tutaj ośrodka przemysłowego z manufakturą Braci Repphan na czele. Wojciech Szczygielski — w pracy: Dzieje gospodarki stawowo-rybnej w wieluńskim od połowy XVI w. do końca XVIII w., daje rys gospodarki wiejskiej w dziedzinie stawowej hodowli ryb, jej rozwój i upadek w połowie XVII w., Józef Smiałowski: Nakład i manufaktura włókiennicza w Zduńskiej Woli w latach 1815—1860. Kończy dział rozpraw artykuł Stanisława-Mariana Zajączkowskiego, Uwagi nad początkami Zgierza.

W dziale drobnych prac i materiałów znalazły się trzy pozycje: Baranowskiego: Materiały do historii regionu łódzkiego w Mińsku i Kijowie — przynoszą informacje o dokumentach odnoszących się do dóbr Nieborowskich i Bolimowskich, znajdujących się w Archiwum Obwodu Mińskiego w Mińsku i o tekach ze szkicami map parafii na terenie Polski Pertheesa znajdujących się w Bibliotece Akademii Nauk USSR w Kijowie. Marian H. Serejski (Stanisław Więckowski 1884—1942) pisze o lekarzu-społeczniku i działaczu politycznym a zarazem historyku dr Stanisławie Więckowskim, działającym w okresie międzywojennym na terenie Łodzi, zamordowanym w 1942 r. przez hitlerowców. Jerzy Włodarczyk (Pobyt Korzona w Piotrkowie) przypomina fragment życia w naszym regionie znanego historyka polskiego.

Podobnie jak w poprzednim Roczniku również w t. II-gim bogaty jest dział recenzji i sprawozdań. Omówiono następujące prace: Z. Grótkowski — Eliza Orzeszkowa, Henryk Elzenberg i firma Scheiblera a założenie „Dziennika Łódzkiego 1884—1892 (Wanda Zajączkowska), Komitet Wojewódzki PZPR w Łodzi — Materiały i dokumenty o działalności Komunistycznej Partii Polski w Województwie Łódzkim (Mieczysław Kołodziejczyk), Paweł Korzec — Walki rewolucyjne w Łodzi i okręgu łódzkim w latach 1905—1907 (Waldemar Michowicz), Z. I. Muchina, Stanowiska polskich sejan w majątkach duchownych feodaliów w XVI otorzyszczu (po materiałach wrocławskiego episkopstwa, (B. Baranowski), Łódzkie czasopismo gospodarcze nr 1 (Jan Wareżak), 50 lat Spółem w Pabianicach 1907—1957 (Czesław Adamus), Juliusz Römmel, Za honor i ojczyznę, wspomnienia dowódcy armii „Łódź” i „Warszawa” (W. Bortnowski), Studia geograficzne nad aktywizacją małych miast, Opracowanie zbiorowe pod red. K. Dziewońskiego, M. Kiełczewskiej-Zalewskiej, L. Kosińskiego,

J. Kostrowickiego, L. Leszczyckiego (Andrzej Tomczak), Stanisław Zajączkowski, Początki kolegiaty łęczyckiej — Przyczynek do dziejów osadnictwa ziemi łęczyckiej

W dziale polemiki R. Rosin odpowiada Krakowskiemu — Jeszcze o geniezie miasta Łodzi. Stefan Rosiak pisze: Uwagi na marginesie pracy Andrzej Werwickego — Białostocki okręg przemysłu włókienniczego do 1945 roku. W odpowiedzi doktorowi Rosiakowi — odpowiedź na recenzję pracy.

Kończy tom Kronika, w której Libiszowska daje sprawozdanie z działalności Łódzkiego Oddziału P.T.H., Bandurka — pisze o uroczystościach 500-lecia Skierniewic, Jan Trela — o „Tygodniu Archiwów” w Łodzi i woj. łódzkim we wrześniu 1958 r.

Omawiając drugi numer wznowionego Rocznika możemy wyciągnąć pewne wnioski. Działalność Rocznika to wciągnięcie do współpracy obok „firmowych” historyków łódzkich również młodzieży naukowej. Jak wynika z porównania artykułów tak w pierwszym jak i w drugim tomie, tworzy się zespół współpracowników Rocznika. Prace nie wszystkie może są wyrazem naukowego opracowania, wnoszą jednak do nauki historycznej regionu łódzkiego ciekawy dorobek o nieprzemijającej wartości.

*Stefan Rosiak*

#### **Rocznik Olsztyński: I, Olsztyn 1958, s. 334. Muzeum Mazurskie w Olsztynie**

Muzeum Mazurskie w Olsztynie wydało przed dwoma laty I tom Rocznika Olsztyńskiego poświęconego pamięci Kazimierza Nitscha, w 50-letnią rocznicę ukazania się jego „Dialektów polskich Prus Wschodnich”. Rocznik wydany został w ładnej szacie graficznej, z licznymi ilustracjami, tablicami i mapami. Redaktorem naczelnym jest Władysław Ogrodziński, a w komitecie redakcyjnym obok historyków miejscowych zasiada kilku uczonych zajmujących się również problematyką pomorską z Warszawy i innych ośrodków (Wł. Antoniewicz, T. Cieślak, St. Herbst, B. Leśnodorski, St. Zajączkowski i in.).

Warmia i Mazury, mimo iż nigdy nie posiadały uniwersytetu, były od dawna żywym ośrodkiem badawczym i wydawniczym. Gimnazjum elbląskie i Akademia w Braniewie rozwijały już w XVI w. bujną działalność naukową a od XIX w. „Verein für Ermland” skupiał wielu zasłużonych badaczy, którzy ogłaszali swe studia w różnych miejscowych organach oraz publikowali liczne źródła (np. Monumenta Historiae Warmiensis). W pracach historyków niemieckich uderza na ogół przewaga faktografii nad szerszą problematyką, zacieśnianie się do bardzo wąskich często kwestii, bez stawiania rozleglejszych zagadnień, nieraz też znaczna tendencyjność, chęć uwypuklenia odrębności „niemieckiej” Warmii w stosunku do Rzeczypospolitej.

Po pierwszej wojnie światowej grupka mieszkających na Pomorzu naukowców polskich rozwinęła w ogromnie trudnych warunkach godną podziwu działalność, mającą głównie na celu podkreślenie i uwydatnienie polskości Warmii i Mazur, skutecznie broniących się przed zakusami germanizatorskimi. Wobec trudnego dostępu do archiwaliów warmińskich i braku dostatecznej pomocy materialnej, podejmowane w tym okresie prace polskich naukowców służyły wielokrotnie doraźnej raczej potrzebie przeciwstawienia się tendencyjnej historiografii niemieckiej i nie mogły rozwijać szerszej problematyki, chociaż wielokrotnie stanowiły poważne osiągnięcia naukowe.

Sytuacja uległa całkowitej zmianie w wyniku ostatniej wojny. Odzyskanie przez Polskę Warmii i Mazur i znaczne ożywienie zainteresowań naukowych przeszłością